

**Prenumerata.**

**W Lwowie:**  
 Miesięcznie 1 zł. 30 ct.  
 Kwartalnie 3 = 90 "  
 Półrocznie 7 = 210 "  
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji:**  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 = 120 "  
 Półrocznie 9 = 270 "  
**Na granicach:**  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

**Ogłoszenia.**

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.  
 Nadstawane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.  
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.  
 Rękopismów nie swraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Raymelo iankielke:  
 Dziś Fortunata.  
 Jutro: Adelaidy ces.  
 Pojutrze Lazarza.

Grecko-katolicki  
 Sofonia.  
 Warszawy m.  
 N. 29 po Sesz.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, 1 kopy (rogacze), drople, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, 1 zająca.

Wschód słońca o 7 g. 51 m.  
 Zachód słońca o 3 g. 59 m.  
 Barometer 765. Przymrozek.

## Nędza w kraju.

Z piem ruskich, które z samej natury rzeczy najbliższą mają styczność z warstwami cierpiącymi i opośledzonymi, wyjmujemy znowu wiązkę faktów, świadczących o smutnym położeniu wielkiej części ludności w kraju. Fakty te, chociaż wrywkowe i przypadkowe, mają jednakowoż znaczenie symptomatyczne, i dlatego radzibyśmy skierować na nie uwagę szerszego ogółu.

I tak z okolicy Brodów piszą do *Hatyeczani*: „Mokry i slotny rok zniszczył u nas największą część plonów, a co zostało to zniszczył czterokrotny grad. Zarobku nie ma, chyba dla niewielu po 10 ct. dziennie we dworze u posesora, i to całotygodniową płacę w kwocie 60 ct. otrzymują biedacy do, ero w niedzielę. We wielu wsiach już większa część ludzi nie ma ani kawałka chleba, ani kartofli i cierpi głód okropny. W posuszny roku 1890 niektórzy porzucali pożyczki, które teraz muszą spłacać. Tymczasem i podatek jeszcze niezapłacony. Gospodarze, którzy dawniej nie znali przednowku, dziś już mówią, że od Wielkanocy nie stanie im chleba, ani kartofli. A u nas nie było powodzi; cóż to się tam dzieje, gdzie powódzie zniszczyły wszystko?“

O innego rodzaju klęsce elementarnej piszą do *Dila* z pow. rohatyńskiego: „W naszej okolicy w sposób zastraszający rozpanoszyli się lichwiarze-żydzi. Tutejszy ck. sąd powiatowy zwracał zawsze pilną uwagę na tę szajkę opryszków, bieda jednak w tem, że ze zębnością lichwierską sprawa niełatwa. Dopiero w ostatnim czasie adjunktowi sądownemu panu Sz., który jako sędzia śledczy zajmował się tą sprawą, udało się pochwycić nie Arjady. Przejęty doniosłością sprawy, tak ze względów etycznych jak i ekonomicznych, wziął się p. Sz. z całą energją do rzeczy. Rezultatem jego kilkotygodniowych badań po wszystkich zakątkach powiatu wśród okropnego bezdroża był wydany nakaz aresztowania rohatyńskiego żyda-lichwiarza Schleichera. Mądra to sztuka ten Schleicher! Założył w Rohatynie sklepik z towarami kolonialnymi dla włościan, ale chustki „brodzkie“, perkalie itp. — wszystko to tylko wabiki dla nieszczęsnych ofiar i parawan przed władzami dla operacji na chłopskiej skórze. I cóż się stało? Schleicher w sam czas dowiedział się o nakazie aresztowania, a zwałwszy, że będzie musiał przesiedzieć się w „Iwanowej chacie“ znikł bez wieści. O nakazie aresztowania uwiadomił go żyd-pisarz, durnista sądowy.

## Stan wyjątkowy w Czechach.

Na posiedzeniu Izby z 12. bm. które dla Polaków, a specjalnie dla demokracji polskiej pozostanie w dziejach parlamentaryzmu dniem niezwykle smutnym, bo dniem apostazji większości członków lewicy od programu polityki demokratycznej i narodowej, zabrał nasamprzód głos dep. Herold, aby wystąpić przeciw stanowi wyjątkowemu w Czechach. Przemówienie jego streszczone w telegramach, obecnie uzupełniamy.

Dep. Herold oświadczył na wstępie, że każdy brzostronny, zbadawszy zimno cały przebieg wypadków, nie znajdzie uzasadnienia w ustawie do zawieszenia konstytucji. (Tak jest!) Te wyjątkowe rozporządzenia, to jedno ogniwo z łańcucha systemu rządowego, krępującego z zasady wszelki ruch wolnościowy i narodowościowy w państwie. (Tak!

tak!) W narodzie czeskim panuje z tego powodu już od dawna ogromne niezadowolenie. Rządowe akta same to stwierdzają. Naród zaś czeski ma najsilniejsze uzasadnienie i prawo zwalczać całą siłą centralizm, germanizację i biurokratyczną samowolę. Tam gdzie chodzi o walkę idei, mniejsza o to, że jedna lub druga myśl podpada pod sankcję karną z §. 65 a) u. k., mniejsza o jeden albo drugi artykuł dziennikarski. Rządy i stronnictwa, które przy końcu XIX. wieku nie oceniają jeszcze z wyższego stanowiska wpływu opinii publicznej, nie są dojrzałe do rozstrzygnięcia o publicznych sprawach. Powiedziano, że mowy i artykuły przeciw rządowi były systematycznie wygłaszane i drukowane, ja jednak w interesie państwa nie radziłbym ogłaszać tego wszystkiego, co wbrew ustawie, wbrew prawu, karygodnego narodowi czeskiemu wyrządziły krajowe władze i rządowe. (Oklaski na ławach młodoczeskich i potakiwania). Znaczącą jest, że o wszystkich ekscesach robotniczych dzisiaj rząd milczy. Pewnym jednak jest, że w Pradze ani razu nie znieważono tak policji, jak to niedawno miało miejsce w Paryżu i ani razu nie było takiego rozruchu, jakie się działy w Wiedniu w czasie strejku tramwajowego. To, co zaszło w Pradze, uważać można za dziełoństwo wobec ekscesów w innych miastach, a przecież nigdzie nie zaprowadzono stanu wyjątkowego. Całe oskarżenie rządowe opiera się przedewszystkiem na tajemnym stowarzyszeniu „Omladina“. „Omladina“ składała się zaledwie z 80 młodych ludzi. Bezprawnie trzymano ich w więzieniu śledczym od trzech miesięcy, a oskarżenie utrzymać się może najwyżej przeciw trzem lub czterem.

Zawieszenie sądów przysięgłych nazywa mowca aktem samowoli i cynizmu, niezasadnym zupełnie. Rząd rozesłał był do prokuratury państwa cyrkularz tajny z zapytaniem, czy oskarżenie o pewne zbrodnie przed przysięgłymi może mieć szanse powodzenia. Jestto niesłychana dotąd w Austrii sprawiedliwość gabinetowa. Wszystkich prokuratorów państwa, którzy na podobne pytanie rzędu odpowiedzieli, należy w drodze dyscyplinarnej pociągnąć do odpowiedzialności. Nic dziwnego że nie wszystkie procesa kończą się zasądzeniem skoro oskarżono o obrazę majestatu pewnego rolnika, który nie powiedział nic więcej nad to: „Przypominamy sobie ciągle obietnicę waszej cesarskiej mości, którą uznane zostały prawa Królestwa Czeskiego i zwracamy się z prośbą do naszego monarchy, by dał się koronować w myśl re skryptu z d. 12. września 1871.“ Kto tu popełnił zbrodnię obrazy majestatu, prokurator czy rolnik? (Oklaski). Wprawdzie *Narodni Listy* wydrukowały ustęp z mowy pewnego obrońcy, w której tenże wzywał przysięgłych, by nie zasądzi czechskiego redaktora. Ale czy to dostatecznie do zawieszenia sądów przysięgłych? Każdy winien odpowiadać przed właściwym swym sędzią. Władze administracyjne i policyjne oddziaływują i tak już w Czechach na wymiar sprawiedliwości. Bardzo niebezpiecznym jest w czasach wyjątkowych, oddawać wymiar sprawiedliwości w ręce policji.

W dalszym ciągu zwrócił uwagę Herold na zmianę zapstrzywań w łonie lewicy od czasu, jak jej dwaj członkowie weszli do ministerstwa. A w r. 1888 — mówił Herold — sam pan wiceprezydent, który mnie dzisiaj tak uważnie słucha, powiedział, że wielkiem byłoby nieszczęściem, gdyby lewica znowu przyszła do władzy. Dzisiaj ma lewica sposobność okazać, że wówczas p. Kathrein nie miał słuszności. Nie zmuszajcie ludu, aby mil-

czał, będąc niezadowolonym, gdyż taki stan jest bardzo niezdrowym.

Grobowe, technące nienawiścią milczenie jest niebezpieczniejsze, aniżeli głośne krzyki na zgromadzeniu ludowem. (Tak jest! to prawda!)

Dotychczasowa polityka względem Czechów powinna być prędko zmienioną. Czeska bowiem młodzież już dzisiaj wątpić zaczyna, czy w tem państwie w ogóle kiedy lepiej będzie czeskiemu ludowi. A to ją może na manowce wprowadzić. Oby się znowu nie sprawdziło austrjackie, przysłowiowe „Za późno!“ Dlatego znieście stan wyjątkowy i okażcie, że nie postępujecie względem czeskiego narodu nienawistnie. (Żywe oklaski.)

Pos. Blažek zabrawszy następnie głos, wykazywał, że cała wina za ekscesy w Pradze spada na rządową władzę w kraju. *Narodni Listy* są źdźbłem w oku dla rządu, one jednak są objawem opinii i uczucia Czechów. Namiestnik chciał ten dziennik zgnieść i doprowadzić do upadku, tymczasem co się stało? Oto *Narodni Listy* od czasu zawieszenia konstytucji dwa razy więcej mają prenumeratorów. Lud z tym organem się zsolidaryzował. Nie pozwolono na zgromadzenia młodoczeskie, tymczasem przy ostatnich wyborach do Rady gminnej młodoczesi świetnie odnieśli zwycięstwo.

Naród czeski gotów jest do ugody z Niemcami, ale tylko do ugody, zapewniającej zupełne równouprawnienie i uznanie praw krajów korony czeskiej. W radzie korony zasiada mąż, który niedawno jeszcze oświadczył się przeciw rozporządzeniom wyjątkowym. Lepiejby się nowy rząd był zaprezentował, gdyby zajął się przedewszystkiem reformą wyborczą, a przedłożenia wyjątkowe cofnął. Narodu czeskiego nie uspokoi się zarządzeniami wyjątkowymi, lecz przeciwnie cofnięciem ich przekonana się go, że w Austrii znajdzie oparcie dla zapewnionego swego stanu posiadania. (Oklaski.)

Dep. Klaietz oświadczył, że musi podnieść głos przeciwko niesprawiedliwości, jaką wyrządzono ludowi czeskiemu. (Oklaski na ławach młodoczechów.) Nie może on przyjść do przekonania, aby rozporządzenia wyjątkowe były usprawiedliwione. Gdy zaprowadzono stan wyjątkowy przed laty dziewięć w Wiedniu, położenie rzeczy było wówczas wszędzie inne, a pomimo to stan wyjątkowy zwalczali wówczas ci, którzy dzisiaj bronią go w Czechach. Nie można mówić o zdradzie stanu w Czechach. Istniejące ustawy wystarczyłyby zupełnie do przytłumienia ewentualnych tego rodzaju objawów. Słusznie kiedyś powiedział Cavour: „Za pomocą stanu wyjątkowego może rządzić każdy... (tu użył on słowa, które nie jest parlamentarne), rządzić zaś za pomocą wolności, na tem polega sztuka każdego męża stanu.“ (Oklaski u młodoczechów.) Niezadowolenie, rozgoryczenie, a wreszcie rozpacz Czechów da się wytłumaczyć historją Czechów i ciągłym pomiataniem ludem czeskim. Feudalne rodziny czeskie, rozmaici Clamowie i Schwarzenbergi, zachowały się wobec stanu wyjątkowego w r. 1868 zupełnie inaczej, aniżeli obecnie. Mowca ubolewa, że ci panowie nie mogą wznieść się do wysokości patriotyzmu czeskiego. Z powodu drobnych kwestyj wspominają oni o chwalebnej roli, która arystokrację węgierską i angielską postawiła na czele narodu. Skutek obecnego stanu wyjątkowego będzie ten sam co i w r. 1868. Naród czeski się nie podda (oklaski na ławach młodoczeskich), wytrwa on w swoim oporze i będzie wciąż przedkładał uporczywie swoje życzenia i to — mam nadzieję — z coraz to większą energją. Mam też nadzieję, że wobec takiego stanu



rzeczy znikną stronnictwa staroczechów i młodoczechów i że powstanie tylko jedno stronnictwo — stronnictwo praw narodu czeskiego. (Oklaski.)

W obec takiego usposobienia narodu czeskiego możliwą jest dwójaka polityka: polityka gwałtu lub polityka porozumienia. Jest to samo stanowisko, jakie rząd angielski zajmuje wobec Irlandji. Długie, długie lata rząd angielski opierał się reklamacją narodu irlandzkiego; wreszcie atoli znalazł się człowiek, który na chwałę całej ludzkości i cywilizacji udowodnił, że stanowisko premiera wielkiego państwa można połączyć ze szlachetnym umiłowaniem sprawiedliwości i pokoju. (Buzliwie oklaski na ławach młodoczechów). Mąż ten stanął w obronie ludu irlandzkiego i wniósł w parlamencie angielskim Home-Rule, a spodziewam się — że mną tę nadzieję dzielają wszyscy prawdziwi przyjaciele wolności, — że zamiar swój doprowadzi do skutku. (Oklaski wśród młodoczechów). Przykład ten przedstawiam rządowi austriackiemu i to jest droga, którą należy obrać względem Czechów. Przeciw kwestji czeskiej nie ma kolicji. Dla głosowania naszego sprawa przedstawia się tak: albo gwałt wobec narodu czeskiego, albo porozumienie się z nim, jak w Anglii. Jesteśmy za Home-Rule dla Czechów — dla tego głosować będziemy za wnioskiem mniejszości. (Buzliwie oklaski na ławach młodoczechów).

Pos. Kaftan (młodoczech) oświadczył, że obecnie wcale już nie chodzi o rzeczywiste sądownictwo, lecz tylko o zasądzenie oskarżonych. Dowody dla tego procesu z trudem powyszukiwano dopiero a postawieni zapomocą organów policyjnych (pos. Purkhard: 8-letnie dzieci są tam świadkami dowodowymi!). Całe ostatnie lato żyłem w Pradze i wcale nie zauważyłem żadnych wybryków wolności słowa, zgromadzeń lub stowarzyszeń, nie zauważyłem żadnego podżegania przeciw warstwowemu społecznemu, narodowościom lub instytucjom wyznaniowym, a tem mniej jakiegokolwiek manifestacji nielojalnych. Prawdą jest, że naród czeski obecnie znajduje się w stanie silnego rozdrażnienia. Ale stan wyjątkowy nie złamie jego oporu.

Dalej apelował mowca do stronnictwa liberalnego, by przez uciskanie Słowian nie robiło się katem wolności i nie tworzyło kompanji feudalnych magnatów, którzy zawistnymi oczyma patrzą na wolnościowe i narodowe dążności narodu czeskiego. Przepaść między Niemcami i Czechami może być wyrównana. Dalej wzywał mowca reprezentantów wielkiej posiadłości czeskiej, którzy niegdyś stali na czele narodu czeskiego, by nie stawali w sprzeczności z legalną reprezentacją tego narodu. Polakom przypomniał mowca dawne koleżeństwo broni i wspólny interes wolności słowiańskiej. Obecnie Koło polskie służy centrali-

zmowi, a jeżeli głosuje za rozporządzeniami wyjątkowymi, to niechajże samo za to odpowiada przed narodem polskim. Na lewicy zwolna łączą się Niemcy-narodowcy z Niemcami liberalnymi, przez co stronnictwo to staje się decydującem; na prawicy jednoczą się wszyscy Słowianie z wyjątkiem Polaków. Uważajcie, panowie Polacy, byście się nie znaleźli między dwoma stolkami!

Wreszcie zaprotestował mowca imieniem narodu czeskiego i stolicy Czech przeciw niesprawiedliwemu wydaniu rozporządzeń wyjątkowych i oświadczył, że głosować będzie przeciw nim. (Oklaski z ław młodoczechów).

Po przemówieniu jednego z przyjaciół politycznych p. Szczepanowskiego i jego kompanionów, liberała Grossa, którego wywody nazwał dep. młodoczechski Brzeznowski raportem policyjnym, zabrał głos dep. Gregor, który powiedział: Kwestji czeskiej, mimo wysiłków rządu, usunąć nie można i teraz, gdy Izba napowrót się zeszła, wystąpiła owa kwestja w całej swej obrzydliwej postaci, jako zawieszenie zasadniczych ustaw państwa. Smutny to początek naszych czynności. Podstawy naszych wolności obywatelskich są kruche, jak to najlepiej wskazują wypadki codzienne. Mowca ilustruje przykładami naruszenia swobód konstytucyjnych. Nie przeczy on, że w Czechach zachodziły wypadki, podpadające pod kodeks karny. Dzieje się to jednak także u ludów, które się szcześnie czują, (oklaski). Lecz jak lekarz nie wpierv chwyci się środków zaradczych, aż zbada powody choroby, tak i mąż stanu nie powinien się zadowolnić w wypadkach tego rodzaju, jak w Czechach, uwięzieniem ekscentów, gdyż potrafi to każdy djurnista w namiestnictwie, lecz zajął się musi wyszukaniem przyczyn tych wykroczeń. Wyświadczonoby monarsze przysługę, gdyby usposobienie narodu czeskiego w prawdziwszych wobec niego przedstawiano barwach, niż to urzędnicy policyjni uczynić mogą. (Bardzo dobrze!) Nie ci są prawdziwymi przyjaciółmi dynastji, którzy po bizantyjsku karku uginają, lecz ci, co „Mane, Tekel“ zawczasu na ścianie wypisują. Położenie w Czechach tymczasem przedstawiane bywa w sposób stronniczy. Jako główne jego rysy charakterystyczne wymieniają bowiem: wzrastający opór przeciw rządowi austriackiemu i upadek uczuć dynastycznych.

Wiceprez. Kathrein: „Proszę darować, lecz nie mogę pozwolić, aby mówiono o upadku uczuć dynastycznych. Naród czeski był zawsze lojalny“.

Pos. Gregor: Nie miałem zamiaru przemawiać przeciwko dynastji i nie uczynię tego. Lecz mówny o poszczególnych wypadkach. Mówią o demonstracjach przeciwko herbom państwa. Wę-

grzy niejednokrotnie zrzucali orły austriackie a nietylko, że nie zaprowadzono skutkiem tego u nich stanu wyjątkowego, lecz nawet nikogo nie uwięziono. Ale nietylko Węgrzy dali zły przykład, dała je nawet sama ok. władza. Kiedy bowiem zeszłego roku z okazji pobytu cesarza w Borne tantejsza Beseda, przystroiła swój dom herbem korony czeskiej, to namiestnictwo nakazało wówczas herb zderzeć. Ministerjum zaś ówczesne oświadczyło, że władza słusznie zrobiła. (Słuchajcie!) Herb korony czeskiej został przez ok. władzę znieważony. (Oklaski na ławach młodoczechów). Czyż można się potem dziwić jak w młodzieży zagra potem gorętsza krew na widok znieważonego herbu ich drogiej ojczyzny.

Jest to cechą charakterystyczną w Austro-Węgrzech, że to, co za Litawą za patriotyzm bywa poczytywane, u nas za zdradę stanu uchodzi. Te demonstracje przeciw herbom państwa oznaczają, że naród czeski coraz więcej nabiera przekonania, iż w Austrii nie znajduje dla siebie zadowolenia.

Naród czeski pod rządami Austrii został zduszony, zgnieciony i był prześladowany w sposób okrutny, tak, iż stanął niemal nad brzegiem przepaści. Królestwo Czech musi stosunkowo do innych krajów monarchji ponosić największe ofiary materialne, a za to jest w sposób niegodziwy i bezsumienny wysyskiwane i duszone. To są dobre dziejstwa, który naród czeski pod sławetnymi rządami Austrii zażywał i zażywa. Świadomość rzędu, którego doznał naród czeski nie może za prawdę doprowadzić do tego, aby wzmożoną miłość i przywiązanie narodu do monarchji. Naród czeski uczuwa, jakoby się znajdował pod knutem wroga, a to nieprzyjemne uczucie objawiło się w demonstracjach przeciw oriom austriackim, jako symbolem austriackiego panowania. Rząd austriacki zadawał sobie wiele trudu, by wzbudzić u ludów monarchji, a także i w Czechach patriotyzm austriacki. Pojmuję konieczność takiego patriotyzmu w państwie, gdzie jest zaprowadzony obowiązek powszechnej służby wojskowej, gdzie obywatel pyta się: Za kogo i po co mam się dać zastrzelić i jaką korzyść odniosłoby z tego moje państwo, moja ojczyzna? Naszą ojczyzną są Czechy, jak Polaków Galicja, jak Tyrolczyków Tyrol itd. A czemuż jest Austria? Austria jest nazwiskiem zbiorowem wszystkich tych krajów i ludów, a zaden z tych ludów nawet nie myśli świętego pojęcia swej ojczyzny ofiarować pojęciu państwa zbiorowego, które niezem innym nie jest, jak niudałym płodem, dziwolągim obokrajowca, który stworzył dualizm. (Żywe zaprzeczenia ze strony lewicy). Mam tu na myśli Beusta. (Oklaski na ławach młodoczechów, zaprzeczeniu z lewicy). Sz-

6)

Edna Lyall.

## Pamiętniki ploteczki.

Przełożył z angielskiego B. S.

(Ciąg dalszy)

„Żyjemy cicho i spokojnie, jak dawniej — pisała dalej, ze zwykłymi palantami i piknikami dla rozmaitości. Dzieci, chwala Bogu, zdrowe i jestem pewna, że ogromnie się pani ucieszysz, gdy zobaczysz, jak urosła twoja chrzestna córka“. — Ach! — westchnęła Miltonowa — jakim dziś głupia i pospolita! Nie mogę niczego wymyślić nowego“. — Wówczas błysnęła w jej mózgu i odetchnąwszy z przyjemnością wzięła się z nowym zapalem do roboty.

„Tak mi przyjemnie, kiedy o dzieci spokojna, i kiedy widzę, jak wszystko się dobrze dzieje. Ale niestety, nie można ominąć smutku na tej ziemi. A teraz właśnie bardzo jestem niespokojną o Gertrudę Morley, która się pani kanonikowej tak podobała podczas ostatniej jej wizyty. Tego roku opanował całą naszą okolicę jakiś polski kupiec, Zygmunt Żaluski, bardzo dowcipny i muzykalny indywiduum, które wyśmienicie umie się ludziom przypodobać. Najął „Willę pod bluszczami“ na cztery miesiące i, jak się zdaje, nie mało u nas brzdzi. Zaprzyjaźnił się bardzo z Morleyami, i obawiam się, że się do Gertrudy zaleca. A wiem z pewnością, z „najlepszego źródła“, że chociaż wszystkich oszukał i wygląda najzupełniej, jak porządny człowiek, ów p. Żaluski jest w rzeczywistości stra-

sznym nihilistą, rozpustnikiem, ateistą, człowiekiem pozbawionym wszelkich zasad moralnych. Jest to bardzo rozumny człowiek, mówi wybornie po angielsku, i mieszka w Londynie od wiosny r. 1881 — sam mi to powiedział. Zdaje mi się, że musiał brać udział w zamordowaniu ostatniego cara, które, jak pani pamięta, zdarzyło się właśnie w marcu tego roku. Aż strach pomyśleć, że ci biedni, zaślepieni Morleyowie zpowinowacą się z takim człowiekiem ale niepodobna mi temu zapobiedz, choć półsłówkiem. Wybacz, że tak niezwięźle piszę, droga Szarloto, i pozdrów, proszę, odemnie jak najprzejemniej księdza kanonika. Szczerze cię kochająca

Georgina Milton-Cleave.

P. S. Może lepiej nie mówić o tej sprawie Gertrudy z Żaluskim. Jeszcze się nie zaręczyli, o ile mi wiadomo, i spodziewam się szczerze, że się wszystko skończy flirtem.

Tak teraz wyrosłam, że kto mnie widział dziecięcym, wcale by mnie teraz nie poznał — a rusnąc nabierałam siły i coraz bardziej mogłam wpływać na dusze tych moich dobrodziejów, którzy mogli szkodzić Żaluskim.

Biedny Zygmunt, taki szczęśliwy, taki zakochany! Czyż mógł myśleć o oczekującym go losie! Cały jego świat jaśniał nadzieją; każda chwila miłości podnosiła go, uszlachetniała jego charakter, łagodziła jego zbytnią żywość, budziła go dla nowych nieznanych uczuć.

Ale póki Żaluski się kąpał w zorzy swego szczęścia, jam pędziła w swoim papierowym zamknięciu do Dolminstru i po należytym wyciągnięciu i wrzucaniu, posuwaniu, pieczętowaniu, zawiązywaniu i ogólnem przetrząsaniu, przybyłam nareszcie raniutko do Dolminsterskiego Opactwa i dostałam się na stół pani kanonikowej Selldonowej, by ją

przywitać z mnóstwem innych smacznych rzeczy, kiedy zejdzie na śniadanie.

V. Okres piąty.

Przeżytało mi w milczeniu przy śniadaniu i nie oddano kominkowi — słem spała w umyśle pani Selldonowej dzień cały, i przyszłam jej na pomoc tego samego wieczora, kiedy nie wiedziała już, co ma mówić.

Pani Selldonowa, aczkolwiek bardzo zająca i porządna osoba, wielką była flegmatyczką; nie łatwo było obudzić jej współczucie, umysł miała leniwy, rozmowa jej należała do bardzo nużących. Czasami bywała nieprzyjemnie o tem przekonana, wieleby dała za to, by rozporządzać potokiem słów, który ciągle się wylewał z ust jej kumy, pani Miltonowej. Wieczór dnia mojego do niej przybyła, należał właśnie do tych wyjątkowych wypadków, bo kanonik wydawał obiad proszony, w cześć znanego autora, który bawił w sąsiedztwie.

— Mój Tomku, chciałbym by p. Shewsbury siedział przy tobie, powiedziała kanonikowa z westchnieniem, pisząc nazwiska gości na obiadowych karteczkach.

— O, musi koniecznie ciebie poprowadzić do stołu, tak przecie wypada, moja droga. Zdaje się, że to bardzo dowcipny, ocytany człowiek, jestem więc przekonany, że się z nim łatwo rozmówisz.

Biedna Selldonowa pomyślała sobie, i mniej oczytała by kogoś mniej dowcipniejszego i mniej czytelnego. Ale nie było rady, i czy chciała, czy nie chciała, musiała kroczyć do stołu z literackim bohaterem.

Pan Marek Shrewsbury był znakomitym powieściopisarzem. Przed dwudziestu laty został prawnikiem, wiedząc że nie brak mu talentu i ogromnie

blę i kijem policyjnym jeszcze w żaden naród nie wpojono miłości, przeciwnie wypędzono takową. (Bardzo dobrze w śród młodoczechów).

Drugim momentem jest oziębienie uczuć dynastycznych u większej części narodu czeskiego. Zły i niesprawiedliwy rząd potrafi nieraz przywiązać do monarchji i cierpliwą naród zmienić z gruntu.

Kathrein. Pan poseł znowu zaczyna mówić o antydynastycznych uczuciach narodu Czeskiego. (Niel wśród młodoczechów).

Gregr. Ale panie prezydencie, o tem jest przecie mowa w referacie sprawozdawcy.

Kathrein. Powiedziałem już jak sprawę pojmuję i nie mogę dopuścić nawet do tego, by poseł w mowie swej zdał dotykał tego tematu. (Głośne zaprzeczenia ze strony młodoczechów).

Gregr. Wobec tego upraszam o wezwanie do porządku sprawozdawcy (głośne oklaski u młodoczechów), który w całym swym sprawozdaniu mówi o antydynastycznych naszych uczuciach. Przywołaj go pan panie wiceprezydencie do porządku, a nie mnie, który w lojalny sposób chce mówić o swych uczuciach.

Kathrein: Wybacz pan poseł, jest wielka różnica, jeśli się mówi o poszczególnych demonstacjach, a w ogóle o osłabieniu uczuć dynastycznych.

Gregr. mówi dalej o reskrypcie z r. 1871, który został przez naród radośnie powitany. Przyrzeczenia jednak dane w tym reskrypcie nie spełniły się i miejsce wdzięczności zajęło gorzkie rozczarowanie. Jest jednak sposób na uspokojenie ludu czeskiego. Niech prezydent ministrów stanie przed obliczem cesarskim i niech mu doradzi, by przyrzeczenia dane w owym reskrypcie spełnione zostały, by cesarz włożył na głowę koronę czeską, a w jednej chwili nie będzie śladu z owych antydynastycznych uczuć. (Oklaski na ławach młodoczechów).

Kathrein: Proszę nie wciągać korony w dyskusję. (Śmiech ogólny.)

Gregr: Proszę o objaśnienie. Czy wolno mi wymawiać słowa: „cesarz“, „król“.

Kathrein: Bezwątpienia. Ale nie mogę dopuścić, aby mówiono tu o wdzięczności tylko dla koronowanego króla. (Zaprzeczenia i śmiech wśród młodoczechów.)

Lueger: Zdaje mi się, że i tu w izbie panuje już stan wyjątkowy.

Gregr: Stan wyjątkowy jest tylko aktem

był rozgoryczony brakiem powodzenia i awansu. Zniechęcił się nareszcie do prawa i oddał się literaturze. Na tem polu dostąpił upragnionego powodzenia, jego powieści czytano wszędzie, nazwisko wstawiało się, dochody ciągle rosły, mógł więc mieć przyjemne przeświadczenie, że się spotkał ze swoim prawdziwym powołaniem. Jednak, pomimo sławy i „sukcesów“, nigdy nie mógł zapomnieć o gorzkich latach swojej młodości, pełnych zawodów i niepowodzeń, i wszystkie jego powieści, pomimo niezaprzeczonego talentu, tchnęły jakimś ukrytym sarkazmem i czytelnik po przeczytaniu, daleko cyniczniej niż przedtem zapytywał się na nasz biedny podół placzu.

Był to jeden z tych ludzi, których nieruchome twarze nie zdradzają stanów ducha. Nie był ani wysokim ani niskim, ani blondynem ani brunetem, ani przystojnym ani brzydkim; żadnego też swoją postacią wrażenia nie wywoływał, a jako prawdziwy artysta, tak się spokojnie wszystkiemu przypatrywał, że trudno było odgadnąć, iż jest zajęty badaniem.

— Czyż rzeczywiście jest tutaj Shrewsbury? —  
— Gdzie on? Nikogo nie widzę takiego, kto by odpowiadał mojemu wyobrażeniu o powieściopisarzu.

— Ten w okularach — odpowiadano.  
— I rzeczywiście nie w nim nie było nadzwyczajnego, oprócz okularów.

Pani Sellonowa, która widziała nie mało w swoim czasie autorów i autorek i wiedziała, że są to zazwyczaj bardzo normalni, pospolici ludzie, zupełnie była przygotowana do swojego losu. Pamiętała, że będąc młodą panienką po należytych śmiechu i szlochaniu w teatrze, wybrała sobie głównego aktora na idealnego bohatera, a potem ogromnie się zdziwiła, gdy jej go pokazano na ulicy Regenta, i gdy zobaczyła, że był to najzwyczajniejszy człowiek, którego nikt by nie podejrzewał, że był w stanie zachwycać publiczność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zemsty za rozbite przedugodowe punktaże wiedeńskie i za lex Trautemau. (Oklaski.)

Następnie przechodzi mowca do zachowania się lewicy. Gdy rząd zaprowadził stan wyjątkowy w Pradze, nie posiadali się „liberali“ z radości, lecz gdy wniósł projekt reformy wyborczej, zagrozili, że głosować będą przeciw rozporządzeniom wyjątkowym, gdy rząd reformy wyborczej nie cofnie. Tak liberalna lewica uczyniła stan wyjątkowy przedmiotem szacherki za 20 lub 30 mandatów. Jest to postępowanie, które oburzyć musi uczciwego człowieka. (Oklaski na ławach młodoczechów.)

Mowca apelował następnie do Polaków, jako przedstawicieli narodu, który przeszedł niezwykłą szkołę nieszczęść i do właścicieli wielkich posiadłości. (Młodocze: Szkoda słów!) Wśród stronnictw w tej izbie żadne nie będzie głosować z takim uczuciem radości za stanem wyjątkowym, jak właśnie właściciele wielkich posiadłości. (Dep. Pacak: Oni to właśnie byli macherami), gdyż ono ich jest dziełem. W Czechach istnieje oprócz rządu jeszcze jedna władza, mianowicie szlachty feudalnej, spokrewnionej z namiestnikiem i z prezydentem ministrów. Ci panowie są zaciętymi waznymi wrogami. I nie dziwnego. Oni są reakcjonistami, my partją postępową, oni służą dla dekoracji dworu, my zaś nie jesteśmy „hoffähig“ i nie chcemy, bo oni to sprowadzili ów stan wyjątkowy, a ci, co za nim głosować będą nie przysłużą się ani narodowi, ani państwu, ani dynastji, tylko tym przebrzydłym reakcjonistom.

Mowca dziękuje Klaičowi za jego wywody i kończy. „Czechy są i zeczywiście Irlandją Austrii i tak samo jak Irlandją, zdobyć muszą samodzielność. Będzie lepiej dla Austrii, gdy Czesi samodzielność swoją do zawdzięczenia będą mieli mądrości rządu i dynastji“. (Żywe oklaski z ław młodoczechów. Mowca odbiera gratulacje. Poruszenie i niepokój w Izbie.)

### Bank ziemski w Poznaniu.

Dyrekcja i Rada nadzorcza Banku wystąpiła z następującą odezwą:

„Na walnem zebraniu Banku ziemskiego 5. października br. uchwalono jednomyślnie nową emisję 800 akcji po 1000 marek, celem podniesienia kapitału zakładowego naszej instytucji do dwóch milionów marek.

Uchwała ta jest rezultatem życzeń i wniosków, objawionych już rok przedtem na walnem zebraniu, a również i wynikiem uznania, wyrażonego przez III. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, który publicznie i jednomyślnie zachęcił nas do dalszej a wzmocnionej pracy nad osadnictwem krajowym.

Przypomniano także wyraz opinji powszechnej z czasów pierwszej subskrypcji na akcje Banku ziemskiego, że o dalsze uposażenie nie będzie trudno, byle nowa instytucja okazała żywotność w kierunku swego programu parcelacyjnego.

Potrzeba powiększenia kapitału zakładowego wpływa bez wszelkiej wątpliwości z obecnego położenia rzeczy: fundusze bankowe, jak to ostatnie sprawozdanie uwidoczniła, uwięzione są po większej części w dotychczasowych parcelacjach, a zwrot ich powolniej postępuje, niż zapotrzebowanie środków gotowych na dalszą pracę osadniczą.

Prawodawstwo rentowe zwiększyło ruch osadniczy bardzo znacznie, więcej nawet, niżeli przewidywano. Generalna komisja \*) w Bydgoszczy zdziałała w dwóch latach pięć razy więcej w swym obwodzie na polu osadnictwa krajowego, niżeli niemiecka komisja kolonizacyjna w siedmiu latach swego istnienia.

Dowód to najlepszy, ile jest u nas materiału, nadającego się do kolonizacji wewnętrznej. Areal większych majątków ziemskich w Wielkiem księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, któryby mógł i powinien częściowo być rozparcelowanym, wynosi według naszych obliczeń przeszło 500 razy tyle, ile obdług osad, dotąd powstałych za pośrednictwem Banku ziemskiego. Z drugiej strony wspomnieć warto, iż w ostatnich dziesięciu latach wymigrowało od nas za morze przeszło 500 razy więcej osób, niżeli wynosi liczba osadników w parcelowanych przez nas majątkach. Cyfry powyższe wykazują, jaką byłoby szkoda nie do obliczenia dla naszego społeczeństwa, gdyby w takich stosunkach cały ruch agrarny zagarnęły ręce obce, w skutek braku sił lub niezaradności naszej.

Nie łudzimy się oczywiście nadzieją, abyśmy zdołali nawet przy kapitale, podniesionym do dwóch

\*) Władza rolnicza zajmująca się regulacją stosunków włościańskich i udzielaniem rent państwowych.

milionów marek, ująć wszelkie interesa parcelacyjne w naszym kraju, lecz sądzimy, że korzystając z kredytu rentowego i zasobów osadników w gotowiznie, potrafimy zaspokoić słuszne żądania wszystkich zgłaszających się do nas interesentów.

Słusznie chlubić się może nasze społeczeństwo, iż zrozumiało potrzebę wewnętrznej kolonizacji i założyło w tym celu Bank ziemski, zanim władze państwowe uznały konieczność reformy w tym kierunku. Dzisiaj, gdy doczekaliśmy się prawa rentowego, ułatwiającego osadnictwo, tem większy ciężar na społeczeństwie obowiązek podwoić energią akcji osadniczej i środki jej finansowe wzmocnić, aby utrzymać rozpoczęte dzieło i na szerszą skalę je rozwijać. Przy pierwszej subskrypcji na akcje Banku ziemskiego ogół sądził, że czyni ofiarę, podpisując akcje. Mniemanie to zbite zostało doświadczeniem lat 5., w których, pomimo nader trudnych początków, wypłacaliśmy regularnie 4 proc. dywidendy. Rezultat ten przekonał powinien osoby nam życzliwe, że na przyszłość, wobec korzystniejszych warunków, wytworzonych przez prawodawstwo rentowe, jako pewnik nieomal przyjąć można, że akcje Banku ziemskiego, póki tenże wierny swemu programowi pozostanie, będą papierem zachowującym stałą wartość i przynoszącym odpowiednie zyski w odsetkach.

Powyższe uwagi dają nam nadzieję, że nowa emisja akcji, jednomyślnie uchwalona, bez trudności pokryta zostanie.

Warunki nowej emisji są następujące:

1) Pomimo, że rezerwowi fundusz Banku wynosi obecnie przeszło 3 proc. kapitału zakładowego i że nowe akcje równe prawa do niego mieć będą, wypuszczone one zostaną alpari po 1000 marek, z dodatkiem tylko 5 marek na stempel.

2) Wpłata kapitału nastąpi w czterech ratach, po 250 marek.

3) Przy subskrypcji wpłacić należy pierwszą ratę, 250 marek — z dopłatą 5 marek na stempel.

4) Radzie nadzorczej nie przysługuje prawo ściągania półrocznie więcej, niż jednej raty.

5) Od rat wpłaconych obliczać będzie Bank ziemski za pełne miesiące po 3 $\frac{1}{2}$  proc. na korzyść subskrybenta, aż do chwili zamknięcia subskrypcji.

Podpisane arkusze wraz z kwotą 255 marek na pierwszą ratę i stempel odsyłać można pocztą wprost do „Banku Ziemskiego w Poznaniu.“

## KRONIKA.

Za pomordowanych w Krożach przez carskich siepaczy urządziła wczoraj młodzież politechniczna uroczyste nabożeństwo w katedralnym kościele. Przed głównym ołtarzem wznosił się okazały katafalk, strojny zielenią, jarzący od światła, ale żałobny blask gromnie przyświecały złote, zwycięskie promienie słoneczne, wdzierające się przez okna świątyni. Wiosennie uśmiechnięte, zdawały się one mówić duszom zgnękanym: Bolejcie krwawo, okrutnie bolejcie, ale nie upadajcie na duchu, nie wątpcie, bo szrony i lody grudniowe nie ostoją się naszej sile, bo sprawiedliwość jest tak niezniszczalna, jak my, a prawda posiada naszą jasność tryumfującą!

Podnosiły się ku tej fali słonecznej żrenice modlących się tem żarliwiej, że wymowa ich zastępowała słowa kaznodzieji, któremu arcybiskup kazał nie pozwolić. Jakie pobudki kierowały arcybiskupem w danym wypadku — trudno odgadnąć, boć chyba nie obawa, aby gorące słowa kapłana-obywatela nie ukoili serc wiernych, srodze rozżalonych postępkami owego wikariusza krożeńskiego, co na rozkaz rządu wykradał sakrament z kościoła lub owych księży, co udzieliłi poparcia szlachetnym usiłowaniom pułkownika moskiewskiej żandarmerji.

Na parę chwil przed rozpoczęciem nabożeństwa wkroczyła do kościoła deputacja młodzieży, bardzo młoda, bardzo poważna i złożyła na katafalku tarczę z herbem Żmudzi, okoloną cierniowym wieńcem. Od wieńca spływały białe szarfy z napisem: „Młodzież politechniczna ofiarom despotyzmu“. Celebrował ks. Rolny.

Niezależne od woli młodzieży okoliczności nie pozwoliły jej wezwać plakatami we właściwym czasie publiczności na nabożeństwo, pomimo to jednak kościół napełnili ci, co nie zawodzą nigdy: ludzie pracy, cichej walki, cichego bohaterstwa... I twarde, zmęczone dłonie skwapliwie rzuciły wdowi grosz podczas kwesty na pokrycie znacznych kosztów nabożeństwa, a po skończonej ceremonji z religijną czcią łamały na pamiątkę gałązki wieńca. Aksamity i sobole pozostały w domu i dobrze zrobiły, ubolewać natomiast należy nad działywą polską, zamkniętą w rządowych i prywatnych zakładach, którą wziąć

udziału w proteście „przeciwko despotyzmowi“ nie mogła.

W ciężkich, anormalnych naszych stosunkach, kiedy i cały system wychowawczy i przykłady „na świeczniku“ stojących dążą do obniżenia moralnego poziomu młodzieży, częściej zmuszeni jesteśmy gryźć, sercem gryźć te młode zastępy przyszłości, niż mówić im jedwabne słówka, z tem większą, żywszą radością podnosimy zacząć inicjatywę techników, którzy w ostatnich czasach zaznaczyli całym szeregiem faktów, że dłoń trzymają na pulsie narodu i rozumieją tegoż tętno, że ramię ich posiada dość siły, aby sztandar postępu podnieść wysoko ku słońcu.

**P. prezydent Mechnacki** powrócił wczoraj z Wiednia, spełniwszy swoje posłannictwo, które polegało w staraniach u rządu, aby skarb państwa przyczynił się do pokrywania kosztów przekazanego zakresu działania magistratu lwowskiego jako starostwa. W staraniach tych byli mu pomocni posłowie Lewakowski, Pięta, Byk i Roszkowski. O krokach tych zawiadomiła gmina lwowska wszystkie inne miasta, rządzone własnym statutem, celem wspólnego działania, kosztu te bowiem przynajmniej swoim nadmiernym ciężarem wszystkie te miasta.

**Wybory do Izby handlowo-przemysłowej** we Lwowie, dla uzupełnienia 16 wakujących mandatów, mają się odbyć pod koniec bm. Z zaskiwieniem dowiadujemy się, że komitet z grona Izby ustanowiony, pomiędzy innymi postawił kandydaturę kahalnika Samuela Horowitza (z grupy wielkiego handlu). Ogół wyborców wie z czasu wyborów do Rady miejskiej, kim jest ten pan. Handlem nigdy się nie trudził i chociaż jest bankierem, miał koncesję tylko na kramarza. Wybór jego może być dokonany tylko korupcją.

**Interpelacja dra Krcnawettera**, o której wnieśnieniu wzmiankował wczorajszy telegram w sprawozdaniu z Rady państwa, tyczy się ck. starosty Wołoszyńskiego Józefa z Limanowy (a nie N. Sącza), który, jak to opisaliśmy przed dwoma miesiącami, będąc podehmieniony, kazał na stacji kolejowej w Mszanie Dolnej aresztować całkiem bez najmniejszej racji urzędnika kolejowego, pełniącego nocną służbę wśród ruchu pociągów, i naraził tym sposobem bezpieczeństwo ruchu. Fakt ten kwalifikował się do bezwzględnego postępowania sądowego. Słyszeliśmy, że Wołoszyński został suspendowany, ale niewiadomo, jaki obrót sprawa dalej wzięła. Do wyjaśnienia sytuacji dąży właśnie interpelacja, i tylko ubolewać należy, że Koło polskie jej nie wnosiło przeciwko jaskrawemu nadużyciu.

**Matkobójstwo.** Dnia wczorajszego spełniono we Lwowie straszną zbrodnię. Rzecz miała się następująco: Wczoraj około godziny 10. przed południem zgłosił się do ekspozytury policyjnej przy ul. Gródeckiej handelex z żalem, że domownicy, zamieszkałi przy ul. Bartosza Głowańskiego nr. 8, skonfiskowali mu kupione tamże u jakiegoś młodego człowieka rzeczy. Natychmiast udał się z handelexem do owego domu agent policyjny Zborzil i skonstatował, że drzwi mieszkania, w którym sprzedano rzeczy, są zamknięte. Rozpytywanie Zborzila na miejscu wykazało, że rzeczy sprzedał handelexowi jakiś młody człowiek, który przez kupującego zapytany, z kąd ma te rzeczy i dlaczego je sprzedaje, odrzekł, że matka mu umarła i że potrzebuje pieniędzy na koszt pogrzebu. Agent Zborzil rzeczy zakwestjonował i udał się po południu po raz drugi do owego mieszkania, lecz drzwi zastał znowu zamknięte. Począł więc dalej wypytywać domowników i dowiedział się, że w mieszkaniu tem mieszka pięćdziesięciodwuletnia biedna kobieta, nazwiskiem Józefa Boratynowicz, wdowa po ślusarzu, utrzymująca się z naprawy starej bielizny, i syn jej, Piotr Boratynowicz, 21-letni stolarz, zatrudniony w warsztatach kolejowych. Ów Piotr od kilku dni do roboty nie chodził wcale, a z matką żył w największej niezgodzie. Wiadomości te dały Zborzilowi do myślenia i wieczorem zawiadomił o fakcie komisarza policji, p. Schechtla.

Wydelegowany na miejsce komisarz policji p. Łysakowski, zastawszy drzwi mieszkania zamknięte, wezwał ślusarza i po otwarciu wszedł z agentem przy świetle do pokoja. Wszystko tu zastano w największym porządku. Poczęto przeszukiwać kąty, bezskutecznie. Zastanowiła jednak komisarza wielka, zmyta plama na podłodze przed łóżkiem. Odsunięto więc kufek, stojący tuż przy łóżku, a ku przerażeniu obecnych wysunęła się martwa noga! Nie uległo więc kwestji, że zaszło tu morderstwo. Pogotowie stacji ratunkowej skonstatowało po przybyciu, że śmierć martwej osoby — kobiety, nastąpiła mniej więcej przed ośmiu godzinami. Było to już około 10

wieczór. Dano znać prokuratorji, a że już trudno było dla spóźnionej pory zwołać komisję, zwłoki pod łóżkiem pozostawiono w pozycji, w jakiej je znaleziono, opieczętowano pokój, u drzwi zaś postawiono przez noc na straży żołnierzy policyjnych. Komisarze Schechtel i Łysakowski zarządzili natychmiast poszukiwania za zbrodniarzem, którym był wedle wszystkich poszlak syn Boratynowskiej, Piotr.

Rozesłano na wsze strony agentów, którym dodano domowników, znających Piotra Boratynowskiego. Około jedenastej wieczór udało się agentom Distlerowi i Spangowi wyśledzić Piotra Boratynowskiego, spięcego w „pewnym“ domu przy ulicy Lwiej nr. 12. Zbudzono go, a na pierwsze zniechęcające postawione pytanie: „A nie gnębi cię sumienie?“ odpowiedział zbrodniarz: „Gnębi.“ Natychmiast skuto strasznego zbrodniarza, odprowadzono go do policji i poddano przesłuchaniu, które prowadził do pół do 2 w nocy komisarz p. Łysakowski w obecności komisarza p. Schechtla. Z pieniędzy owych nic przy nim nie znaleziono. Wydał wszystkie. Matkobójca przyznał się do zbrodni, a sam fakt opowiedział w sposób następujący:

„Z powodu, że przez dwa dni nie stanąłem do pracy w warsztatach kolejowych, ukarano mię dwutygodniowym, przymusowym urlopem bez płacy, za co mi matka czyniła wyrzuty.

Gdy w środę wieczór wróciłem do domu, siostra moja Helena, wymawiała mi zęb próżniak, że nic nie robię. Matka moja, wzięta mnie w obronę wobec siostry, dała mi szklankę herbaty, wypilem ją i położyłem się do snu. Rano w czwartek, około godzin 8. wsiałem wraz z matką, która czyniła mi ponownie gorzkiewyrzuty, że tak piękny dzień się zapowiada, a ja do pracy nie idę. Było jeszcze szaro na dworze, gdy matka przy stole nawijała bawełnę, sam nie wiem jak to było, spostrzegłem siostrę i uderzyłem matkę z tyłu obuchem dwukrotnie w głowę... Matka padła na ziemię, uderzając głową w kuferek przy łóżku!... Usiadłem na stołku myślałem długo co począć, nareszcie odsunąłem kuferek, zwłoki wsunąłem pod łóżko i zasłoniłem kufkiem. Na podłodze zobaczyłem kałużę krwi, zmyłem ją a szmatę, wrzuciłem do cebrzyka, umyłem ręce, w tem słyszę na dziedzińcu wołanie handelesa. Wezwałem go do pokoju. Sprzedałem pościel matki, płaszcz jej, dwie lampy itd. za zł. 8.73, zamknąłem izbę i poszedłem... do szynku Hoppena, napiłem się szklankę piwa, a stamtąd cały dzień wraz z drugim towarzyszem, którego spotkałem, przepędziłem do późnego wieczora aż mnie przebudzono i tu przyprawdzono...

Morderca Boratynski, czyni wrażenie chłopaka zupełnie apatycznego. Twarz kompletnie nic nie mówiąca ani śladu żalu, ani śladu skruchy. W najzimniejszym spokoju opowiadał szczegóły zbrodni, jakgdyby to, co się stało, było drobnostką.

Dziś przed przedpołudniem, zjedzie na miejsce zbrodni komisja sądowo - lekarska i zarządzi sprzętanie zwłok zamordowanej.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Skarbonka“, komedia w 5 aktach

**Samobójstwo.** Wczoraj odebrał sobie życie przez powieszenie Karol Zamuliński, ślusarz zatrudniony w pracowni p. Daschka. Samobójstwo popełnił w nowo budującym się domu „Grand Hotelu“ przy ul. Karola Ludwika.

Z dniem dzisiejszym została otworzoną filja towarzystwa ratunkowego na ślizgawce na Szumarówce przy ul. Kochanowskiego l. 33.

**Nieca mistyfikacja.** Wczoraj padliśmy ofiarą żakowskiego postętku korespondenta *Gazety war.*, powtarzając za nią — z przytoczeniem źródła — rzekomy fakt o zaślubinach jednego z muzyków lwowskich z pewną artystką-spiewaczką. Wiadomość okazała się fałszywą.

**W ochronkach lwowskich** urządził komitet szopkę d. 18. bm. dla dzieci zakładów przy ulicy Ochronek (o godz. 10 zrana) i na Chorażczyźnie o godz. 12 w południe, dnia 19. bm. zaś o godz. 10 zrana na Grodeckiem a w południe na Zamarstynowskiej.

**Ministerstwo handlu** zamianowało Jana Andraszka rewidentem, Salemona Sperbera, Franc. Kostyszyna i Zyg. Tomanka asystentami rachunkowymi dyrekcji poczt we Lwowie.

**Stan majątków fundacyjnych.** Fundusze stypendyjne wynoszą z dniem 30. czerwca br. sumę 3,922,924 zł. 17 ct. Stan zaś majątków zarodkowych fundacji naukowych, dobroczynnych i pomnikowych wynosi z końcem czerwca 1893 r. sumę 2,718,958 zł. 50 ct.

**Cho'era w Galicji.** D. 13. bm. zachorowało w pow. staromiejskim w Grodowicach 1 osoba, wyzdrowiała 4, pozostaje w leczeniu 1 chory.

**Sejmik relacyjny.** *N. Reforma* ogłasza: Do szan. wyborców miast Tarnowa i Bochni: Mam zaszczyt zaprosić szan. wyborców na sejmik relacyjny w Tarnowie 3. stycznia, a w Bochni 5. stycznia 1894. Poseł Rutowski.

**Fundusz emerytury aktorów** sceny polskiej we Lwowie wynosił z końcem roku 1892 w goldwoc 8703 zł. 90 ct., w efektach 230.000 zł., w należnościach czynnych 24.934 zł. 11 ct., razem 263.838 zł. 1 ct. Do funduszu tego należy 35 członków czynnych, 19 zaś jest emerytów.

**Ku uczczeniu Mickiewicza** urządził Tow. kasy nowe w N. Sączu w sobotę 16. b. m. wieczór artystyczny.

**Z Tarnopola** donoszą nam: We środę odbyło się zgromadzenie wyborców w sali ratuszowej pod przewodnictwem prof. Szczęsnego Pohoreckiego. Wybrano komitet, składający się z 10 Polaków, 10 Rusinów i 10 Żydów. Walne zgromadzenie, na którym kandydaci mają złożyć wyznanie wiary politycznej, odbędzie się 10. bm.

**Młodzież akademicka** we Lwowie krąży około urzędzenia zabaw w przyszłym karnawale. Zapowiedziany jest jeden wieczorek z tańcami i jedyn bal akademicki. Pierwszy wieczorek odbędzie się 11. stycznia. Na czele komitetu stanęli prof. Ciwikliński i Janowicz.

**Listy noworoczne.** Dyrekcja poczt podaje wiadomości, że już od 27. bm. począwszy, podawano listy noworoczne (celem doręczenia we właściwym czasie), przyczem jednak pożądanem jest, aby na adresie tych listów był umieszczony dodatek „List noworoczny“. Byłoby również do życzenia, aby w razie równoczesnego oddania większej ilości takich listów (dla adresatów we Lwowie), takowe wkładano były (naturalnie po zaopatrzeniu w odpowiednią markę pocztową) pod opaskę lub do zbiorowej koperty z napisem „Listy noworoczne“. Listy te w czasie od 27. do 31. grudnia rb. będą zbierane, a 31. grudnia wieczór, względnie 1. stycznia, adresatom doręczane.

**Zmarli.** We Lwowie Leon Jarzymowski, właściciel dóbr. lat 41.

**W drodze z Banku ormiańskiego** do Ratusza przez Grodzickich zgubił dukata cesarskiego 13. bm. Jakób Boratynski strażnik miejski z ratusza. Moneta ta nie była jego własnością, przeto uprasza znalazcę o zwrot jej za wynagrodzeniem 5 złr.

**Dentysta Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI** po ukończeniu specjalnych studjów w instytucji odontologicznej w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halle nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—8 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszkowski 8.

## Rada m. Lwowa.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent Mechnacki zdał sprawę z podróży swej do Wiednia celem wyjednania od skarbu państwa zwrotu kosztów przekazanego zakresu działania Minister spraw wewnętrznych margr. Bacquehem oświadczył, iż zbyt krótko urzęduje, by mógł dać stanowczą decyzję. Sprawę, która dotyczy także wielu innych gmin weźmie pod soistę rozważenia. Drugi egzemplarz petycji w tej mierze ułożony wręczył Kołu polskiemu, które go przekazało do uwzględnienia swoim członkom komisji budowlanej.

Z porządku dziennego nastąpiła długa rozprawa dalsza nad kwestją założenia szkoły projektowanej we Lwowie. Przeciwko temu projektowi przemawiali: Kordys, Solecki, Ciesielski, i Majer. Obaj także Niemczynowski, Sembratowicz i Majer. Ostatni wnieśli przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego. Natomiast Michalski zażądał reaktywowania wybranej już przed 7 laty komisji przemysłowej z 15 członków i oddania jej tej sprawy do zacinjowania.

Dr. Weigel wykazywał potrzebę szkoły szewstwa. Dr. Dulęba popierał wniosek Michalskiego, Jonasz proponował subwencję ze strony gminy tylko w wysokości 300 zł. Löwenstein polemizując z oponentem, dowodził potrzeby założenia szkoły fachowej, a Getritz potrzebę i konieczności stałej komisji przemysłowej. Wreście Romanowicz przeprowadziwszy krytykę podniesionych przez opozycję argumentów, zgodził się z tem, aby przedewszystkiem na przyszłym posiedzeniu wybrać komisję przemysłową i jej, przekazać

za sprawę. Wniosek ten przyjęto. Rozprawa zajęła całe posiedzenie.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Rawa ruska 14. grudnia.** Prof. Wachnianin otrzymał tutaj większość głosów na posła do Rady państwa.

**Żółkiew 14. grudnia.** Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kurji gmin wiejskich w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, głosowało w ogóle 586 wyborców. W Żółkwi otrzymał prof. Wachnianin 152 gł., ks. Rożdzielski 33. W Sokalu Wachnianin 163 gł., Rożdzielski 33. W Rawie Wachnianin 143 gł., Rożdzielski 62. Razem przeto w całym okręgu Rożdzielski miał 128 gł., Wachnianin 458, został przeto wybrany.

**Brody 14. grudnia.** Ks. Jan Sirko, poseł sejmowy z mniejszych posiadłości pow. brodzkiego zmarł dziś nagle. (Należał do ruskiej frakcji „twardych“, ale w sejmie nie było go słychać. Red.)

**Wiedeń 14. grudnia.** Influenca wzmaga się, powszechny szpital przepełniony chorymi tak, że już więcej nie przyjmuje.

(Rada państwa). Podczas dzisiejszego posiedzenia przemawiał jeneralny mowca przeciw Lueger, a polemizując z ministrem Baquehemem, zauważył, że nie jest sztuką szydzić z zaklebiwanego i bezbronno narodu. Mowca nazywał liberalów niemieckich nieszczęśliwym Austrii, którzy przedstawiają się jako szermierze wolności, i innych jako reakcjonistów. W parlamencie powiewa wiatr windischgraezowski i stary marszałek Windischgraez mógłby swemu wnukowi powiedzieć te słowa: Parlament obecny będzie ludy Austrii bardziej ujarzani, aniżeli ja to kiedykolwiek mogłem. Mowca krytykuje przedłożony materiał i wskazuje osławionego Rigoletta, jako agenta-prowokatora.

Dzienniki tutejsze donoszą, że na pewno spodziewać się można, iż traktat handlowy z Rumunją oparty na wzajemnym przyznaniu sobie największych przywilejów zawarty zostanie jeszcze przed Nowym Rokiem.

Z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu arcysiępki Rainera, wystosował doń cesarz pismo odroczne, w którym dziękuje mu za usługi oddane w ciągu tego długiego okresu.

**Budapeszt 14. grudnia.** Sejm węgierski uchwalił ogromną większością budżet na r. 1894.

**Belgrad 14. grudnia.** Z powodu śmierci b. prezesa gabinetu dr. Dokicza powiewają choryżewie żałobne na wszystkich gmachach publicznych. Minister Miłoszewicz, deputacja skupczy, tudzież deputacja stowarzyszenia lekarskiego, którego prezesem był zmarły dr. Dokicz, udają się do Zagrzebia po odbiór zwłok. Pogrzeb odbędzie się kosztem państwa.

**Paryż 14. grudnia.** Ubiegłej nocy porzlepiano na rogach ulic plakaty, wzywające do pomordzenia anarchisty Vaillanta sprawy zamachu w parlamencie. Polioja pozdzierała te plakaty.

**Wiedeń 15. grudnia.** (Rada państwa.) W dalszym ciągu przemówienia odezwał się Lueger w sposób następujący: Stary marszałek Windischgraez, byłby dnia wczorajszego — stylizując jak legionista z 1848 r. dr. Kopp przemawiał w obronie zawieszenia konstytucji, pobiegł z twarzą promieniającą do wnuka swego i zawołał: Szczęść ci Boże wnuku mój! Tobie łatwo być Windischgraezem. Ten twój parlament poliojny potrafi stokrój lepiej gnębić ludy Austrii, niż to kiedykolwiek potrafiła polioja moja! (Okłaski na ławach opozycji.)

Pernerstorfer woła: Tak jest parlament poliojny.

Lueger podniósł sprzeczność w przemówieniu Baquehema, który powiedział, że naród czeski przejęty jest bezwzględna wiernością dla cesarza i państwa. Jeżeli tak jest rzeczywiście, w takim razie nie należy wicherzom zdradzającym zamach stanu, przeciwstawiać ustawy wyjątkowe. Mowca nie pojmuje, jak w zeszłych stuleciach ludzie się mordowali dlatego, że są innego przekonania religijnego. Hece narodowościowe wyrażają pisma centralistyczne. Drobnostki, jak rozdawanie kartek o tendencjach antidynastycznych, lub żakostwa jak zaniechyszczenie konstytucji wobec wiernego narodu. Wiem z doświadczenia,

że nie jedna awanturka, przybiera wielkie rozmiary z powodu wkroczenia polioji. Mowca wskazuje na Węgry, gdzie prowadzi się zaciętą walkę przeciw państwu i wspomina o legionie Klapki w r. 1866 i o demonstracjach podczas odosobienia pomnika Henzygo.

Przewodniczący Abrahamowicz wzywa mowcę, by nie odbiegał od przedmiotu.

Lueger wyszydza „stałość przekonań“ niemieckiej lewicy, która ostatnimi czasy wszystkich użyła środków, by utrzymać się w politycznym posiadaniu. Środki w tym celu użyte przez centralistów niemieckich są brudne, brudne, po trzykroć brudne! (Żywe okłaski.)

Abrahamowicz przerywa mowcę z prośbą, by nie wyrażał się tak ostro.

Lueger. Przekonania polityczne lewicy krystalizują się w wyrażach: kilka foteli ministerjalnych i worek ze złotem! Jestto stronnictwo egoistów. Mowca kończy słowami prof. Saessa, wypowiedzianymi w r. 1884, przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Wiedniu. Saess apelował wówczas do większości z prośbą, by takowa zapytała sumienia, ponieważ rządy się zmieniają lecz narody pozostają niezmiennie, przeżyją każdy rząd, ponieważ w narodzie serce jest zdrowe. Tak jest, siły narodów są niespożyte i pokonają zwycięsko przeciwników.

Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Purkhart konstatuje, że faktycznie polioja praska wyłudza od 7—8 letnich dzieci cukierkami itp. zeznania przeciw najbliższej rodzinie.

Klaicz sprostował niektóre twierdzenia Szepeanowskiego co do porównania Irlandczyków z Czechami, poczem zabrał głos referent mniejszości Herold, który wywodził, że sam rząd nie twierdzi, by w Pradze działy się na większą skalę rzezozy, wskazując na zdradę stanu. Urzędniczy naruszają tajemnicę listów, by dostarczyć dowody. Pewien starosta wydał polecenie, by podjętane listy odsyłano do prokuraturji. (Brzesnowski woła: ok. złodziejel)

Mowca twierdzi, że oskarżenie przeciw członkom Omladii zbudowane jest na zeznaniach szpicla-prowokatora Rigoletta. Mowca zarzuca Baquehemowi wiele niełaski i polemizował z „demokratą“ polskim, z Szepeanowskim. Herold wyraża żal, że musi wystąpić przeciw referentowi narodu polskiego, jednakoż zachowanie się obecnie Polaka jest takie, że ponieważ tłumaczy przesładowania Polaków w Rosji. Za przesładowania te, czynią Polacy odpowiedzialnych młodoczechów. Czy jesteście w moskiewskimi urzędnikami czy jenerałami? Wedle współczesna jakie ogarnia Polaków na wspomnienie co się dzieje z ich braćmi w Rosji i w Niemczech niechaj osądzą jak cierpi oboenie naród czeski.

Czyż na tem polega wzajemność słowiańska? Szepeanowski wspominał o terroryzmie mas w takim razie nie mógł mieć na myśli naród czeski.

U nas nieistnieje terroryzm ciemnych mas. Jeżeli wybory niegodzą się z owym posłem niech wypowiedzą mu to szczerze i otwarcie a posel wie już co ma począć, składa mandat w ręce wyborców. Następnie polemizował mowca z Szwarzenbergiem, którego ojciec był gorącym patriotą czeskim. W Polsce, prawdziwy szlachcie przynigdy nie zdradziłby w tak ciężkich czasach swego narodu jak to uczynił Szwarzenberg!

(Długotrwałe okłaski z ław Młodoczechów)  
Kłatwa spoczywa na szlachcie czeskiej. Chcą zniszczyć młodoczechów i połączyli się w tym celu z wrogami czeskiego narodu. Mowca prosi „kawalerję“ czeską, ażeby już dla wstydu samego podczas głosowania nad ustawą wyjątkową, opuścili salę obrad! Herold mowę swą zakończył: Domagam się, by rząd zadowolił naród. Przedtem nie ustąpimy. Siłai jeste my, stoimy w szeregu bojowym, maż przy mężu, serce obok serca waleząc w imię wielkiej idei!

Głos zabrał imieniem większości Fuchs, który porównał naród czeski z ciężko chorym. Polacy, lewica, i klub Hohenwartha, będą głosować za ustawą.

Wniosek młodoczechów, o odrzucenie zarządzeń wyjątkowych w Pradze, odrzucono 185 głosami przeciw 73.

Wniosek Herolda, ażeby nie zawieszano sądów przysięgłych, odrzucono w imieniu głosowania 186 głosami przeciw 75.

Wniosek większości komitji przyjęto także samą większością.

Za wnioskiem Herolda głosowali: młodoczesi, „deutschnacjonalny“, Słowianie południowi, morawscy Czesi, Kronawetter i niektórzy Rusini; przeciw głosowali: Koło polskie, lewica niemiecka, klerykali i klub Coroniniego.

O godz. 3/4 przerwał przewodniczący posiedzenie. Z galerji odezwały się głosy: Hańba! Pfui!

Na wieczornem posiedzeniu obradowano nad przewizorjum budżetowem. Po otwarciu rozpraw przez ministrów Windischgrätz zabrał głos i upraszał o przyjęcie przedłożenia, wywodząc, że nowe ministerstwo istnieje jeszcze bardzo krótko, nie miało więc czasu swymi czynami wzbudzić zaufanie lub nieufność. Mowca wywodził dalej, że nowe ministerstwo musi się opierać na trzech wielkich stronnictwach, które się związały do wspólnej ustawodawczej pracy; spodziewa się, że myśl koalicji się utrwali, że zjedna sobie przyjaciel, a przeciwników pogodzi. Pewne kwestje muszą być odłożone, celem dokonania pilnych i koniecznych prac.

Minister apeluje do współdziałających obieując, że ministerstwo będzie wszystkiego unikać, co może narazić zapatrywania zjednoczonych partji. Rząd ma rzetelą wolę dotrzymać to, co na wstępie rządów w obu izbach obiecał. (Żywe okłaski zjednoczonych stronnictw.)

P. Brzorad oświadczył się przeciw przewizorjum budżetowemu, ponieważ Plener jest ministrem, co dla czeskiego narodu jest już samo programem.

Menger oskarża Taaffego, że narodowości powaśnił (auseinanderversöhnt). Niemcy nigdy nie uznają czeskiego prawa państwowego, gdyż toby było wyrokiem śmierci dla Niemców.

Mowca zarzuca Luegerowi nieprawdę, przekraczania, chwali zaś Plenera i Hohenwarta i oświadcza się z zaufaniem dla obecnego ministerstwa.

Mówił jeszcze Schlesinger, poczem posiedzenie o g. 11. w nocy zamknięto.

**Wiedeń 15. grudnia.** Całemi kompanjami żołnierze chorzy, również i korpus oficerski chory. Wogóle inflenca grasuje silnie.

Leopold Adamo mianowany rzeczywistym profesorem weterynarij, zaś dr. Józef Rozenblatt otrzymał tytuł rzeczywistego profesora, o baj na uniwersytecie krakowskim.

Notariuszem w Podbużu, mianowany notariuszem w Lisku Edward Sucharda.

Wczoraj przyjął cesarz na audjencji, kuratorję żydowskiego instytutu teologicznego, złożoną z pp. Gudemana, Karpelesa, Guttmanna, Liechtensterna i dra Emila Byka. Cesarz między innymi zapytał Byka, czy w zakładzie tym będą uczyć także polsku, i czy wielu jest słuchaczy z Galicji, na co otrzymał odpowiedź potakującą.

Giełda. Kredyty 342.37, renta maj. 97.45, weg. renta złota 116.30, ruble 131 3/4.

**Paryż 15. grudnia.** Rosja poruszyła myśl wspólnej akcji wszystkich państw przeciw anarchistycznym podburzeniom.

Komisarze polioji otrzymali polecenie, być zawsze obecni na zgromadzeniach.

**Petersburg 15. grudnia.** Szlachta gubernji petersburskiej dała na cześć francuskiego ambasadora Montebello bankiet, na którym bardzo wiele toastowano na cześć Rosji i Francji.

**Lipsk 15. grudnia.** Przed sądem rozpoczął się wczoraj proces przeciw francuzom Degony i Józefowi Delguay-Malevas o szpiegowanie na niemieckich wybrzeżach. Oskarżeni przyznali się, wzbraniają się jednak połąć bliższych szczegółów.

## MADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

W Kurjerze Lwowskim z dnia 10. grudnia pojawiła się notatka podpisana przez z. n. która zarzuca mnie jako szatnej w łazni s. p. Duchenińskiego, ogólnikowo brak należytej staranności. Żałuję bardzo, że notatka ta nie jest podpisaną i dlatego nie odpowiadam na anonimowy paszkwil, upraszam jednak o zamieszczenie w swoim piśmie tego podpisanego przeze mnie oświadczenia, że notatka ta jest niegodziwym oszczerstwem, gdyż ja spełniam moje obowiązki z całą skrupulatnością. Szatna z Łazni Duchenińskiego.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Kazimierz Podlewski**

uiczka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16.  
Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Pan Adolf Pokorny, magister farmacji, właściciel chemicznego laboratorium we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 15. wyrabia obecnie wodę kolońską, mydła i perfumy w tak wyborowej jakości, iż w istocie grzechem jest kupować zagraniczne. Woda Kolońska p. Pokornego nie ustępuje w niczem importowanej a jest przytem znacznie tańszą.

### Dr. BARACZ

operator  
powrócił i ordynuje jak dawniej od godz. 9 — 10 rano i od 3—4 popołudniu.

### Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu  
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

## Dr. UHMA

asystent śp. dr. Krówczynskiego  
ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4.

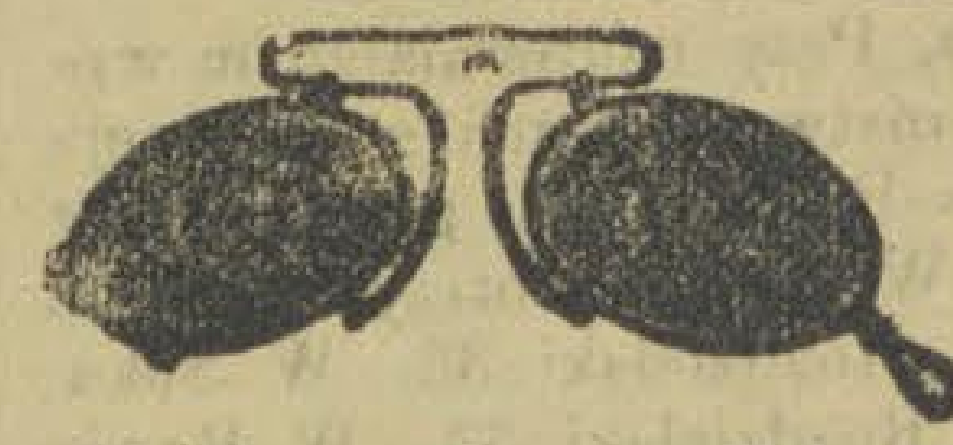
Pierwsze węgierskie ogólne  
**TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE**  
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.  
GENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji  
**Sokal i Lilien**

Dom bankowy i kantor wymiany  
udziela wszelkich informacji.

Wszelch na ik lekarskich  
**Dr. Marjan Hawranek.**  
były lekarz kliniki Hofratha Kahlera we Wiedniu lekarz szpitala powszechnego — mieszka plac Kapitulny l. 2. I p. (nad sklepem p. Knavera.) Ordynuje od 3 — 5.

**Dr. M. K. KOWALSKI**  
mieszka przy ulicy Skarbkowskiej liczba 25. ordynuje od 3—5 popołudniu.

### BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanicz. „pod patronatem” Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciwko dawnego odwachu), poleca w tym wyborze i po cenach najniższych: okulary, czołki, lornety, binokle, dalekowszkie, lornety, słuchawki, dzwonki, mikrofony, lupy, kompas, przyrządy elektryczne. Wszelkie reperacje wykonywane są najrychlej i najtaniej. Zamówienia i prowizja odwrotna.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 14. grudnia 1893.  
HOTEL ŻORŻA. H. Zakrzewska z Wiktorowa. A. Garpich z Kalnego, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, A. Myskiński z Zubrzca, A. Zaleski z Podola ros. M. Zakrzewski z Czołhan, K. Pustoszkin i A. Gruszecki z Brodów. K. Aehrental i M. Becker z Złoczowa, G. Anthoine z Borczyna, A. hr. Christalnigg z Żółtkwi, O. Voss z Szczecina.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu

**Hotel Garni** pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za doby wraz z posilkiem. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 877

**K**likanaście zagranicznych ptaków z kompletnem urządzeniem za 70 zł. Pańska 12 drzwi 5. Ortner. 588

**K**amienica we Lwowie w śródmieściu w najczystszej części miasta do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższej informacji udziela Dr. Błażejowski adwokat Nr. 20. ul. Halicka. 585

**K**awaler trzydziestoletni z kapitałem prosi o wyswatanie lub wprost poręczymienie z panną lub wdową bezdzietną z posilkiem, ały wspólnie nabyć majątek i pracować. Kłmek post. rest. Lwów. 588

**P**raktykanta poszukuje męszczyzn sportowy Akademicka 8. 592

**P**ięćki żelazne po zł. 3, 4, 5 i 6 poleca Piotr Chrzastowski handlarz żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. (naprzeciw Katedry).

**F**ortepian krótki „Mignon” mało używany za 190 zł. w składzie fortepianów Horszowskiego Ossolińskich 12. 136

**G**dzie najlepsze piwo Pilzneńskie? Tylko w pierwszej i najstarszej piwiarni i restauracji od 30 lat istniejącej, dlatego najlepszej, bo nie toczy piwa maszyną i rurami tylko pipami drewnianymi. Tomasz Najszarek przedtem Płnk w Ryńku l. 17. 571

**K**ancelarja biura wywiadowczego Kazimierza Oleazka we Lwowie Chorzyczyna 6. l. p. poleca Wysokiej szlachole i P. T. Publiczności wszelką służbę nięską i dworską z najlepszymi rekomendacjami. 608

**F**elwark blisko sto morgów pół mili od Lwowa do wydzierżawienia. Pomieszkanie złożone z kilku pokoi ul. Pańska do odjęcia na zimę. Bliższych informacji z grzecznością udziela w handlu pana Prayera Zielona 4. 609

**S**kład mebli po najniższych cenach. Własna robota tapicerska. Kicza les Teatralna 7. 610

**B**iurowy wywiadowczy S. Satały Sykstuska 8. Lwów. Doborowe sługi każdego czasu są do polecenia. 611

**R**ealność do której jest przywiązane prawo wyszynku tania do sprzedania. Wiadomość biuro wywiadowcze Doboszyńskiego Lwów Halicka 21. 594

**L**ekcji tańców w domach prywatnych pensjonatach tudzież w własnym salonie Ossolińskich 9. udziela Ludwina Mięczyńska. Panny z prowincji najdą tam umieszczenie.

**B**erswozy smalec skutecznym na cierpienia piersiowe, kaszel i rany, stoik i zł. Leśnictwo Tadanie p. Kamionka Strumiłwa. 589

**P**otrzebuję kierownika do Drogu eiji, wymagam kaucji wysokości umówionego rocznego wynagrodzenia Władysław Dąbrowski właściciel Komyja.

**U**rząd pocztowy w Kołdzianach koło Czorthowa poszukuje Ekspedytorów. 681

**D**o wszystkich interesów zdolny pomocnik, były kupiec, dokładny w handlu korzeni delikatesów i win szuka możliwie odpowiedniej a statej posady w handlu, agenturze skarbie lub jako podróżyjący. G. K. Nowicki Stanisławów. 590

**D**om z ogrodu zaraz do wynajęcia Kochanowskiego 86. 506

**F**ortepian krótki Heitzmanna jest do nabycia za 50 złr. ul. św. Teresy 22. 572

**P**iece żelazne różnych systemów począwszy od 330 poleca Jan Schumann pl. Bernardyński a w szczególności: najnowsze patentowane Geburtha po cenach fabrycznych.

**P**osiadającym piece żelazne, które niezadawalniają funkcjonalnie udziela korzystne informacje. Sprzedaje również piece Geburtha na klikunasto dniową próbę bez zaliczenia, jakichkolwiek kosztów według osobnej umowy. 568

**A**kademik nie mający najmniejszego utrzymania poszukuje lekcyj pod możliwie przystępnymi warunkami. Łaskawe oferty pod lit. A. Z. w adm.

**S**łuchacz III. roku praw poszukuje djurnum za jakakolwiek cenę łaskawe oferty pod lit. A. Z. w adm.

**F**laszka duża wódki „Prababka” kosztuje tylko 1. zł. do nabycia jedynie w handlu Jena Bodnara, Lwów, Akaemicka 20. 30

**C**ukier, w głowach 1 kl. 32 ct. częściowo 1. kl. 39 ct., w kartonach kostki 1 kl. 39, w kostkach imięczone na wagę 40 ct., sprzedaje handel Leonarda Soleckiego Lwów Batoro 2.

**S**przedam 2 biura dużej Lyczakowska 15. 555

**3** Futra podróżne, bundy, oberoki, lankastrówki i różna garderoba, tania do nabycia. Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 550

**B**rylanty tak nowe, jakoteż okazien, oraz perły prawdziwe zawsze do nabycia w Magazynie Juliana Dąbrowskiego. Lwów Halicka.

**O**sobiste porozumiewanie się Wych słubodawców ze sługami nastąpić może każdej niedzieli od 9 rano do 3 popołudniu w biurze Świderskiego w Tarnowie.

**S**ubjekt cukierniczy z ukończoną praktyką w pierwszorządnej firmie lwowskiej poszukuje miejsca w laboratorium lub przy ekspedycji. Post. rest. 1893. w Kozowie. 596

**K**areta na 3 osoby, z fabryki Lehnera, mało używana jest do sprzedania. Zgłoszenia do Zarządu dobr Umieszcza op. Tarnowiec pod Jasłem. 394

**K**artofle (szampiony) w smaku doskonałe w każdej ilości po nader przystępnej cenie dostać można przy ul. Pańskiej Nr. 2. parter. 602

**Wyborna chińsko-rosyjska** herbata i proszek herbaciany, własnego wysiewu, Rum bremski, Śliwowica stara poleca: Karol Bałaban we Lwowie.

**Z**łoczerzy znajdują zajęcia w drukarni E. Schläfriga ul. Karola Ludwika l. 33. 583

**D**o sprzedania strzelba, futro dla furmana, szopy do podróży meżkie i obraby. Fredry 5. drzwi 4.

**P**otrzebuję zaraz blisko śródmieścia mieszkania składającego się z 4 lub 5 obszernych i pięknych pokoi, kuchni i spiżarni na pierwszym piętze lub wysokim parterze. Zgłoszenia przyjmuje „adm. Kurjera” pod L. L. 599

**F**ortepianów, pianin, cyter najtańszy skład, wypożyczalnia Żulińskiego 6, parter Kalinowski. 545

**W**spólnik z kapitałem 2 do 6000 złr potrzebny do przedsiębiorstwa we Lwowie przynoszącego 100% Lwów poste rest. L. K. 6000 600

**P**anna lub wdowa otrzyma stałą posadę w handlu z całem utrzymaniem i odpowiednią pensją — wymaganiem jest kaucja od 2. do 3. tysięcy zgłoszenie z dokładnem podaniem adresu do Administracji tego pisma.

**U**zdolniona panna w gotowaniu, szyciu w zajęciu domowem potrzebną jest zaraz plac Chorzyczyna l. 4. I piętro. 604

**A**kuszerka inteligentna, poleca się łaskawie paniom za zręczną i staranną opiekę ręczy. Również przyjmuje osoby z prowincji na mieszkanie, za dyskrecję ręczy Karolina Baranowicz Lyczakowska 15. 311

**N**a święta cukiernia Warszawska ul. Czarnieckiego l. we Lwowie poleca: Ciastka codziennie świeże herbatniki, cukry deserowe, owoce etc. Przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące. 571

**D**zierżawa prawa polowania w gminach Łany i Humieniec (tuż pod Szczercem) jest do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje adm. Kurjera pod adresem E. J. 567

**U**żywy do ostrzenia czyszczenia i nielkowania przyjmuje Jan Lauruk nożownik ul. Boimów l. 3. obok handlu Wgo Henryka Müllera.

**L**ekarz dentysta Marjan Lisowski zawiadamia swoich P. T. pacjentów wobec rozszerzonych pogłosek że praktyki nie zaniechał i ordynuje jak dotychczas przy placu Trybunalskim liczba 1. 289

**D**o sprzedania lub wydzierżawienia handel masarski wraz z pokojem do śniadań, urządzenie sklepowe i warsztatowe, roczny targ 18.000 zł. w pierwszorządnej mieście pryncypalnem, firma stara, wyrobiona od lat 28. Bliższe informacje pod B. C. 12 adm Kurjera lwowskiego.

**N**owo otwarte biuro sprzedaży gazet A. Olszewskiego we Lwowie ul. Kilińskiego l. 2 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej) poleca wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne również wszelkie kalendarze na rok 1894,

**R**ealność przy ul. Piekarskiej l. 16 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. św. Mikołaja 4 432

**T**esciowa „wódka zdrowia” przewyszająca swą dobrocią koniak, jedyną ochroną przeciw niestrawności żołądka, duża butelka tylko 80 ct. (przed kupnem można kosztować). Rosolisy oryginalne z fabryki hr. Kaz. Drohojowskiego we wszystkich smakach, litrowa butelka zł. 1.08 ct. Ratafia, Dereniówka butelka litrowa zł. 1.70. Jarzębik, Jarzębinka i Konierynka z Izdebnika, butelka złr. 1.08, poleca Jan Baczyński we Lwowie przy ul. Akademicka 3. 554

**D**o nabycia w adm. Kurjera Kucharz Krakowski dla oszczędnych gospodyń. Smaczne i tanie obiady dla domów obywatelskich, z uwzględnieniem higieny i dyetetyki, z podaniem dyspozycji na stosowne obiady każdego dnia całego roku, sposobu podania potraw, ubierania stołu i przyjmowania gości. Praktyczne przepisy do ciast legumin, konfitur, likierów, marynat i t. p. Ważne wskazówki do gospodarstwa domowego oraz konserwowania i przechowywania w należytych stanie różnych przedmiotów na podstawie wieloletniego doświadczenia i według zwyczajów dzieł ułożona przez Marię Gruszeckę. Cena we Lwowie 1.80 zł. Pocztą tylko za pobraniem.

### Mieszkania i sklepy po i cencie od wyrazu.

**5** pokoi z przynależnościami na I. piętrze Zielona 5. zaraz. 375

**O**ssolińskich 11, dwa magazyny do wynajęcia. 515

**P**o zrestaurowaniu, różne pomieszkania. Lokal na warsztat, Lyczakowska 15. 556

**S**klep duży przy ul. Kopernika l. 1. do wynajęcia. 603

**P**okój pięknie umeblowane za 15 złr. miesięcznie ewentualnie i usługa ul. Krasickich l. 8 II. p. zaraz do nabycia.

**T**anio do wynajęcia więcej mieszkań, mianowicie po 2 pokoje z kuchnią, piwnicą i osobnym strychem oraz 1. a. pokój z kuchnią, piwnicą i osobnym strychem przy ul. Kaspra Boczowskiego l. 11. (boczna na Gródeckiej). 607

**2** duże pokoje kuchnia, pokój przedpokój Kalcza 14. 591

**4** pokoje z przynależnościami tylko 26 zł. ul. Szumlańskich 11.

**Ocyte!** stalowe zawsze ostre 100 sztuk 7:50 z opłaconą pocztą. Dzwonki do sań zwykle i ozdobne. Pochodnie naftowe do nocej jazdy z knotem po 2:50. Latarnie stojenne poleca

**BOLESŁAW CYBULSKI**  
Lwów plac Marjacki liczba 5.

**M**aszynista drukarz posiadający dłuższą praktykę we wszystkich kierunkach swego zawodu, obeznanym dokładnie z motorem gazowym który pracował w pierwszorządnych zakładach poszukuje zajęcia od 1 stycznia. Zgłoszenia upraszam pod adresem „A. B. Maszynista” post. restante Lwów.

Pierwsza koncesjonowana szkoła muzyczna  
**MARJI MAREK**  
(przedt.) Ludwik Marek  
Lwów, Rynek 9.  
Zapisy rozpoczęły się dnia 1. września.  
Jak dawniej istnieje i obecnie obok szkoły  
**Największy skład fortepianów i pianin.**  
Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. miesięcznie.

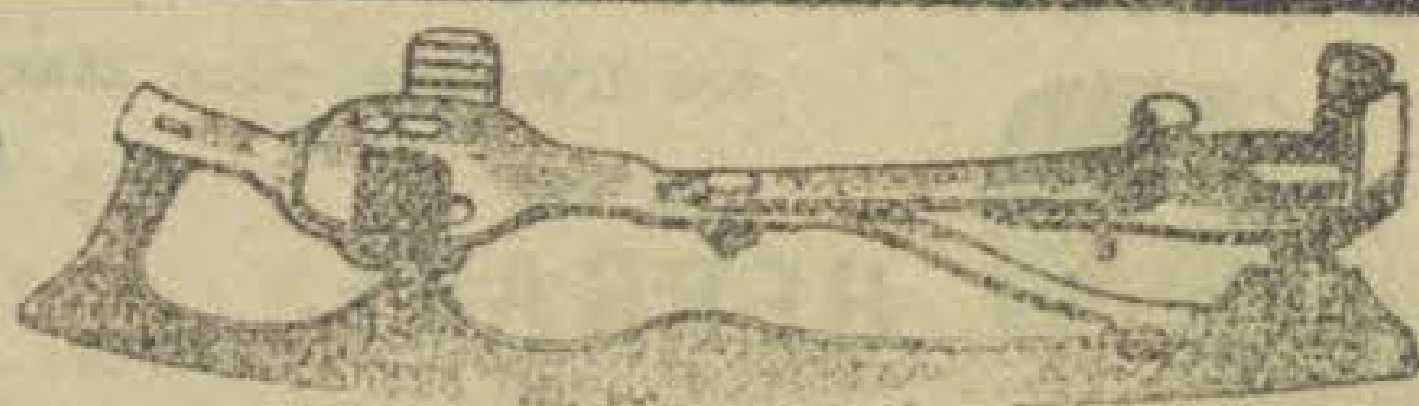
**Choroby weneryczne**  
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

**S. URICH**  
lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.  
Mieszka obecnie: ul. Kocielińska l. (róg placu Krakowskiego l. 6.) II. piętro.  
Ordynuje od 12-1 i od 5-7.  
Honorarium umiarkowane.

**Obywatelu!**  
Przed kilku dniami orzekła amerykańska komisja gospodarsko-ekonomiczna, mimo kontrawpływu ministerstwa finansów na tok całej sprawy, następująco: Każda rodzina zaoszczędzająca w przeciągu już jednego roku najmniej 100 dolarów t. j. 500 złr., jeżeli ulokuje tylko część nawet tej kwoty, którą członkowie rodziny wydają na zbyteczne palenie (cygar, cygaretek i t. d. a nadtoja przybory do palenia, w zakupno instrumentu muzycznego, a to w specjalnym magazynie, gdzie za trwałość i dobroć instrumentów najwyższą gwarancją. Reprodukując powyższe orzeczenie pozwalam sobie i naszem Sz. Publiczności zapraszać, by przeczytała się o rzeczywistości tak łatwego sposobu zaoszczędzania, się przekonywać, i wskazywać na jedyny w kraju wyłączny Zakład dla wszelkich instrumentów muzycznych (ceny fabrycznej) **J. Kapralika** Lwów Rynek Teatralnej i Skarbkowskiej. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.  
\*) Palenie sprawia przyjemność osobie palącej tylko, instrument muzyczny zaś, dla całej rodziny.



# Łyżwy

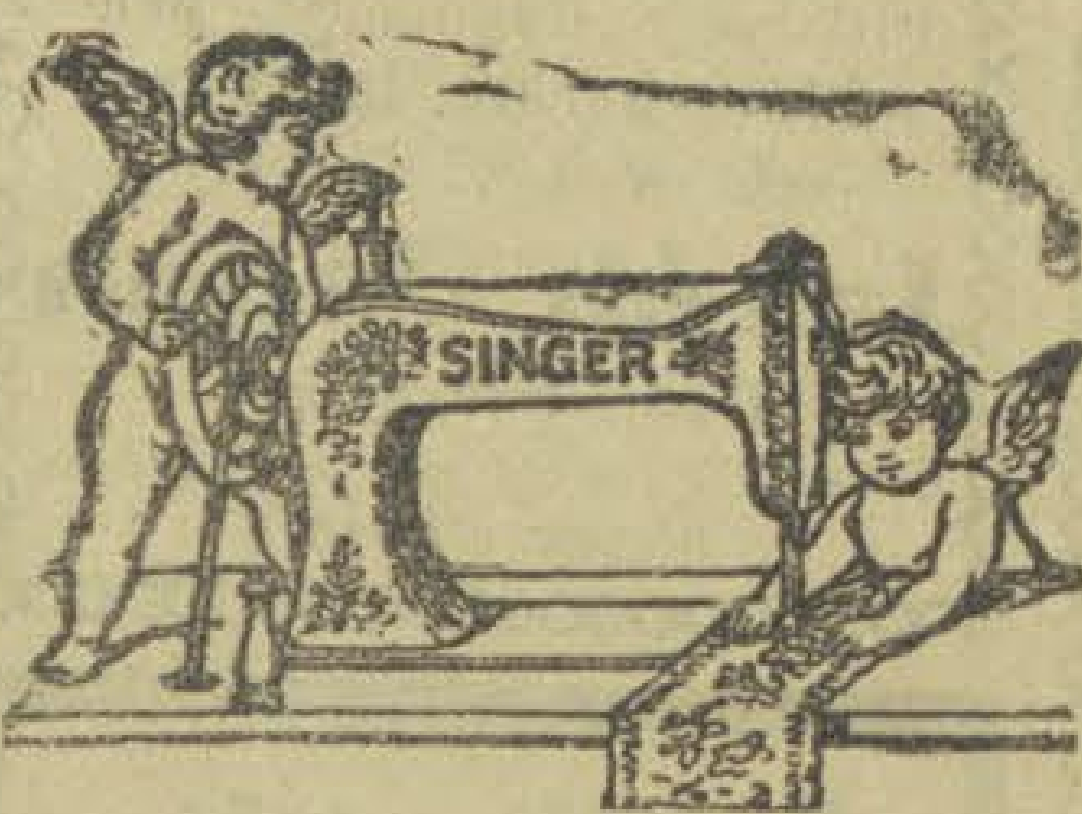


„Halifax” bardzo dobre	para	zł. 1-50	„Merkur” damskie niklowane	para	
„dito” ze stalowymi nożami		2-20	z szerokimi nożami	zł	6-—
„dito” zeszerokimi nożami		3-50	„Jakhson Haines” nie nikl.		5-—
„dito” niklowane zwykłe		3-50	„dito” „dito” nikl.		6-—
„dito” „dito” z szer. nożami		5-50	„dito” „dito” niklowane		
„dito” damskie nie niklowane		1-50	model z Grazu		7-—
„dito” „dito” niklowane		3-00	Łyżwy żelazne z rzemykami		1-—
„Merkur” albo Helwetia		3-20	Para pasków do Halifax		—3 0

poleca w największym wyborze

## PIOTR CHRZASTOWSKI handel żelazny

we Lwowie, plac Kapitulny I. I. (naprzeciw Katedry.)  
Dla członków „Sokoła”, Towarzystw żywiarskich i uczni 10%  
pustu h b franco do każdej stacji pocztowej.  
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.



## Singera Oryginalne maszyny do szycia

przeszło 11 milionów w używaniu  
uwieczniona w cęce, jak 300 najwyższymi i dżnakami, zajmując od czasu  
wynałku maszyn do szycia pierwsze miejsce między temi. Są  
wzorowe w konstrukcji, mechanizm ich jest doskonałym a znamienitą  
działalność tychże uznana jest w całym świecie. Niezrównaną  
wszechstronność

## Vibrating Shuttle i maszyn z członkiem pierścieniowym dla użytku domowego

też wykonywują nie tylko wszelkie możliwe w gospodarstwie  
dzające roboty do szycia, lecz także kunsztowne hafty na materjałach  
różnego rodzaju, a nauka udziela się bezpłatnie.

G. NEIDLINGER, Lwów Rynek 9

## Praktyczne przepisy

Pieczenia ciast świątecznych  
WYDANIE PIĄTE

przez  
FLORENTYNĘ I WANĘ  
obejmujące:

Najnowsze wypróbowane przepisy w  
Siruclie maślane, parzone i tp., na Ka  
by i Bałki—Kolacze—Bułki—Kola  
czyki i Bułeczki.  
Niezrównane Pączki jak: daktołowy,  
turzański, angielski Placek z masy  
jabłek. Niezrównany Placek Orze  
chowy zupełnie w inny sposób zrobiony  
jak po cukierniach i przewyższający  
wszystkie dobrocią.  
Wyberne Mazurki jak: z bakalji, migda  
łowe w zimnej wodzie, cukierkowe  
itp. Lukry—Maringi—Pierniki—Zefiry  
owocowe i tp. — Doskonały chleb  
wielki pyłowany.

Cena 50 cent.

Po przesłaniu przek. poczt. 58 cent.  
uskutecznią przesyłkę franco.  
Drukarnia W. Manieckiego  
LWÓW, KOPERNIKA 7.

Rok założenia 1853.

## AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery  
wartościowe.

## PROMESY

do ciągnięcia 2. stycznia 1894 r. na losy kredytowe po  
5 złr wraz ze stemplem. Główna wygrana 300.000 koron  
i na wiedeńskie losy komunalne po 3 złr. 75 ct. wraz  
ze stemplem. Główna wygrana 400.000 koron.  
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja” prenumerata  
roczna zł 1.50. Na prowincji zł. 1.80.

Powszechnie za najlepszą uznaną

# MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu

jakoteż

Masę francuską, Glazurę bursztynową  
do zapuszczenia podłóg

poleca

## ALOJZY HÜBNER

Lwów Rynek liczb 38.



Najpiękniejszy i najpraktyczniejszy  
podarek

na Gwiazdkę i Nowy Rok

## Maszyny do szycia

w cenie od 27 do 65 złr.

na spłatę ratami lub za gotówkę poleca

## LUDWIK GARDOLIŃSKI

we Lwowie plac Halicki liczb 14.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

## PRAWDZIWEJ

## MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład tylko u  
Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są  
naśladownictwem.

## 1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej franc. bibułki  
po zł. 1 i wyżej  
poleca fabryka

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

## Zaproszenie

do łaskawego zwiedze  
nia przedmiotów galan  
teryjnych i dzieł sztuki  
osobiście zakupionych  
w Paryżu, Berlinie, Wie  
dniu i Monachium.

Z poważaniem  
M. Wein

Skład plac Trybunalski 1.

Dotąd  
niezrównany!!!

W. Maagera  
prawdziwy, oczyszczony



## Tran z Wątroby Miętusa

w czyszczeniu i wzmocnieniu  
Wilhelma Maagera  
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne po  
wagi i polecany także dla dzieci z po  
wodu łatwej strawności, a używany we  
wszystkich wypadkach, w których lekarz  
chce sprowadzić wzmocnienie całego  
organizmu, szczególnej piersi i płuc.  
przybył ek uwagi ciała, polepszenie so  
ków, jakoteż oczyszczenie krwi. Fla  
szkę po 1 zł. można dostać w składzie  
fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt,  
Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach  
Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha,  
Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K.  
Krzyżenowskiego apt., St. Markiewiczza,  
K. Bałabana kupców.

Główny skład i miejsce wysyłek na mo  
narchję austro-węgierską  
W. Maager, Wien,  
III/3, Heumarkt, 3.  
Naśladownicwa będą sądownie ścigane.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy  
trójgromasta dla zna niżej umie  
szczonym napisem (czerwony i  
czarny druk na złotym papierze)  
jest zamknięta.



Najstosowniejsze podarki

## na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Najpiękniejsze kosze i koszycki napelnione kwia  
tami sztucznymi w cenie od złr. 1-50 do 15 złr.  
Bukiety makartowskie płaskie i okrągłe od 75 ct.  
do 5 złr. Bukiety stołowe z kwiatów sztucznych  
od 2 złr. do 6 złr. Bukiety z pawich piór po  
złr. 2-50. Kwiaty sztuczne wazonowe w najroz  
maitszych cenach i najgustowniejsze — poleca  
handel kwiatów

## Jana Stachewicza

Lwów, plac Marjański liczb 11.